

WIOSNA W POEZJI

WYBÓR WIERSZY POLSKICH AUTORÓW

Jan Brzechwa Wiosenne porządki

Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,
Wyszła wprawdzie troszeczkę zaspana,
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:
Zaczynamy wiosenne porządki.

Skoczył wietrzyk zamaszyście,
Pookurzał mchy i liście.
Z bocznych drózek, z polnych ścieżek
Powymiatał brudny śnieżek.

Krasnoludki wiadra niosą,
Myją ziemię ranną rosą.
Chmury, płynąc po błękicie,
Urządziły wielkie mycie,
A obłoki miękką szmatką
Polerują słońce gładko,
Aż się dziwią wszystkie dzieci,
Że tak w niebie ładnie świeci.
Bocian w górę poszybował,
Tęczę barwnie wymalował,
A żurawie i skowronki
Posypały kwieciem łąki,
Posypały klomby, grządki
I skończyły się porządki.

Jan Brzechwa Przyjście wiosny

Naplotkowała sosna,
że już się zbliża wiosna.

Kret skrzywił się ponuro:
„Przyjedzie pewnie furą”.

Jeż się najeżył srodze:
„Raczej na hulajnodze”.

Wąż syknął: „Ja nie wierzę.
Przyjedzie na rowerze”.

Kos gwizdnął: „Wiem coś o tym.
Przyleci samolotem”.

„Skąd znowu – rzekła sroka –
Ja jej nie spuszczałam z oka
I w zeszłym roku, w maju,
Widziałam ją w tramwaju”.

„Nieprawda! Wiosna zwykle
Przyjeżdża motocyklem!”

„A ja wam to dowiodę,
Że właśnie samochodem”.

„Nieprawda, bo w karecie!”
„W karecie? Cóż pan plecie?
Oświadczyć mogę krótko,
Przypłynie własną łódką”.

A wiosna przyszło pieszo –
Już kwiaty z nią się śpieszą,
Już trawy przed nią rosą
I szumią: „Witaj wiosno!”.

Julian Tuwim
Wiosenne drzewa

Położ dłonie na korze
twardej, szorstkiej jak orzech,
czujesz, jak o tej porze
bije serce w pniu?

W dębie – serce dębowe,
w brzozie – serce brzozowe,
w wierzbie – serce wierzbowe,
serca żywych drzew.

Przyłóż ucho do drzewa...
Czy słyszysz, jak w nim śpiewa
rozigrana ulewa,
ten wiosenny deszcz?

Z pąków gęstych, zielonych
drzewom przed naszym domem
wiosna rzeźbi korony.
Koronacja drzew.

Jaworów – na wyżynach,
jesionów – na nizinach,
wierzb pękających w dolinach
wyzłoconych rzek.

Przytul się do gałęzi,
patrz, wiatr chmury rozpędził
i uśmiecha się księżyc
do wesołych drzew.

Julian Tuwim
Kwiecień

Ledwo pierwsze i nieśmiałe
kwiatki z sobą niesie,
a już – widzisz samochwałę:
dumnie kwietniem zwie się.
Ale może i ma rację,
bo w pustym bezkwieciu
on najpierwszy wczesny fiolet
sasanek rozniecił.
On przyłuszczki deszczem poi,
słońcem opłomienia,
więc ma chyba pełne prawo
do swego imienia.
Dużo łatwiej by mu było
w cieplej porze letniej,
kiedy kwiatów mnóstwo wokół,
nazywać się kwietniem.

Julian Tuwim
Rwanie bzu

Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bżowego.

Liści tam - rwetes, olśnienie,
Kwiecia - gąszcz, zatrząsienie,
Pachnie kropliste po uszy
I ptak się wśród zawieruszył.

Jak rwali zaciętrzewieni
W rozgardiaszu zieleni,
To się narwany więzień
Wtrzepotał, wplątał w gałęzie.

Śmiechem się bez zanosi:
A kto cię tutaj prosił?
A on, zieleń śpiewając,
Zarośla ćwierkiem zrosił.

Głowę w bzy - na stracenie,
W szalejące więzienie,
W zapach, w perły i dreszcze!
Rwijcie, nieście mi jeszcze!

Julian Tuwim
Spóźniony słowik

Płacze pani słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan słowik przed dziewiątą miał być na kolacji.
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej - i słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziejących w konwaliowym sosie,
Motyl z różna, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? Może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka - głupstwo, bo odrosną, ale głos - majątek!

Nagle zjawia się pan słowik, poświstuje, skacze...
"Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!"
A pan słowik słodko ćwierka: "wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!"

Czesław Miłosz
Przy piwoniach

Piwonie kwitną, białe i różowe,
A w środku każdej, jak w pachnącym dzbanie,
Gromady żuczków prowadzą rozmowę,
Bo kwiat jest dany żuczkom na mieszkanie.

Matka nad klombem z piwoniami staje,
Sięga po jedną i płatki rozchyla,
I długo patrzy w piwoniowe kraje,
Dla których rokiem bywa jedna chwila.

Potem kwiat puszcza i, co sama myśli,
Głośno i dzieciom, i sobie powtarza.
A wiatr kołysze zielonymi liśćmi
I cętki światła biegają po twarzach.

Czesław Miłosz
ŚWIAT (Poema naiwne)

Droga

Tam, gdzie zielona ściele się dolina
I droga, trawą zarosła na poły,
Przez gaj dębowy, co kwitnąć zaczyna,
Dzieci wracają do domu ze szkoły.

W piórniku, który na wskos się otwiera,
Chrobocą kredki wśród okruchów bułki
I grosz miedziany, który każde zbiera
Na powitanie wiosennej kukułki.

Berecik siostry i czapeczka brata
Migają między puszystą krzewiną.
Sójka skrzekocząc po gałęziach lata
I długie chmury nad drzewami płyną.

Już dach czerwony widać za zakrętem.
Przed domem ojciec, wsparty na motyce,
Schyla się, trąca listki rozwinięte
I z grządki całą widzi okolicę.

Joanna Kulmowa
Pomyłona wiosna

Pierwszy pomylił się bez:
rozwinął zielone pąki.
Przez te pąki omyliły się skowronki.
A jak weszły skowronki nad łąką
to się fruwać zachciało biedronkom.
To motyle wyszły za wcześnie.
Pomyliły się czeremchy i czereśnie.
I tak biało się zrobiło na świecie
jakby marzec przebrał się za kwiecień.
A to słońce wyprawiało harce
z pomyłonym zagubionym marcem.

Joanna Kulmowa
Dzięcioł budzi wiosnę

Ani pierwszy skowronek.
Ani pierwszy pierwiosnek.
Tylko dzięcioł –
dzięcioł
może zbudzić wiosnę.
Zastuka w uśpione pnie:
– Jest tam jakaś wiosna
czy nie?
Coś mu tam zaszura.
Zaskrobie.
Jak zaspany sąsiad zza ściany.
A dzięcioł
dziób zapuści głęboko pod korę sosny –
i będzie miał brzuch nadziany
pierwszym robakiem wiosny.

Joanna Kulmowa
Wiosenny wietrzyk

Mały wietrzyk wiosenny
ledwie w drzewach zaszumi,
ledwie w krzakach zamruczy,
jeszcze gwizdać nie umie,
jeszcze się uczy.
Znalazł szczerbę w płocie – zaświstał.
Znalazł listki – zapiał na listkach.
Czasem w suchych gałęziach zatrzeszczy.
Czasem nuci, gdy zagra deszczyk.
Albo szemrze w zeszłorocznej trawie.
Albo szepcze tak, że milczy prawie.
Ludzie mówią wtedy: nie ma wietrzyka.
A on jest.
Tylko słucha słowika.

Joanna Kulmowa
W marcu jak w garncu

W marcu
gotuje się wiosna w garncu.
Miesza się.
Bulgocze.
Burzy.
Słońce wzbiera w każdej przydrożnej kałuży.
To zastyga przymrozkiem niewielkim
to zielonych pąków wypuszcza bąbelki
to znów śniegiem jak kożuchem się zetnie
to się wiatrem zakotłuje po ogrodach
aż się nam uwarzy marcowa pogoda.
I przeleje się,
wykipi
mokrym kwietniem.

Małgorzata Strzałkowska
Wiosna

Przyszła wiosna cichuteńko,
Przyszła wiosna na paluszkach
I na wierzbie, wśród gałęzi
Zatańczyła w żółtych puszkach.
Zdjęła z jezior tafle lodu,
Pościągała z róż chochoły,
Dała drzewom świeżą zielenią,
Obudziła w ulach pszczoły,
Wlała w ziemię zapach deszczu,
Pobieliała słońcem ściany,
Namówiła do powrotu
Wilgi, czaple i bociany.
Dzikie śliwy i czeremchy
Obsypała białym kwiatem
I na łące, w blasku słońca
Czeka na spotkanie z latem.

Wierzyński Kazimierz
Zielono mam w głowie

Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną,
Na klombach mych myśli sadzone za młodu,
Pod słońcem, co dało mi duszę błękitną
I które mi świeci bez trosk i zachodu.

Obnoszę po ludziach mój uśmiech, i bukiety
Rozdaję wokoło i jestem radosną
Wichurą zachwyty i szczęścia poety,
Co zamiast człowiekiem, powinien być wiosną!

Adam Mickiewicz
Pan Tadeusz, Księga dwunasta (fragment)

Słońce już gasło, wieczór był ciepły i cichy,
Okrąg niebios gdzieniegdzie chmurkami zasłany,
U góry błękitnawy, na zachód różany;
Chmurki wróżą pogodę: lekkie i świecące,
Tam jako trzody owiec na murawie śpiące,
Ówdzie nieco drobniejsze, jak stada cyranek;
Na zachód obłok na kształt rąbkowych firanek,
Przejrzysty, sfałdowany, po wierzchu perłowy,
Po brzegach pozłacany, w głębi purpurowy,
Jeszcze blaskiem zachodu tlił się i rozżarzał,
Aż powoli pożółkniał, zbladnął i poszarzał.
Słońce spuściło głowę, obłok zasunęło,
I raz ciepłym powietrzem westchnąwszy — usnęło.

Mariusz Parlicki
Czekając na wiosnę

Jeżeli wiosny się doczekam,
jeżeli przetrwam tęgi mróz,
to będę wierny jej jak rzeka,
jak wierny pies, co zimę zniósł.

Choć jej kwiatami nie obsypię,
bo kwiatów będzie miała w bród,
to siądę przy kwitnącej lipie
i będę za nią wzrokiem wiódł.

Na wiosny trawie się położę,
co jak dziewica jest zielona
i westchnę w niebo - o mój Boże,
tak pięknie tu, że chyba skonam.

Mariusz Parlicki
Już wiosna

Gdy ostatni wytopi się śnieg,
pośród liści przegniłych, po chwilce,
swego życia radosny bieg
obwieszczają kwiatami zawilce.

Seledynem jaśnieje mrok drzew,
mech soczyście się znowu zieleni
i aż prosi słowiki o śpiew
las tańczących z cieniami promieni.

Jeszcze chłodem zawieje, gdzie mrok
skrywa trawą porośłą polanę,
co na słońce kieruje swój wzrok
przez poranne mgły, jak malowane

pędzłem mistrza. On jeszcze chciał spać,
bo noc była wyraźnie mniej długa,
ale musiał za obraz się brać,
bo już wiosnę poczuła sztaluga.

Mariusz Parlicki

Taka wiosna raz jeden się zdarza

Taka wiosna raz jeden się zdarza,
choć się wiosny zdarzają co roku,
tak błyszcząca jak szybki w witrażach,
tak soczysta jak zieleń na stoku,

a do tego taka niewinna,
jak dziewczyna w kwiecistym wianuszkach,
nieporadna tak i dziecinna,
jak młodziutka biedronka w kwiatu.

Tamtej wiosny, choć wiosen mam wiele
niezwykłego się coś przydarzyło,
przyszła do mnie, jak oddech w niedzielę,
- najpiękniejsza dziewczyna, z nią miłość.

O tej wiosnie zapomnieć nie da się,
o tej wiosnie zapomnieć się nie da,
choć straciłem tę miłość, po czasie
wiem, że takiej jak tamta mi trzeba.

Mariusz Parlicki

Bez

Wciąż czuję zapach tego bzu,
rwanego w tej uliczce,
na końcu której ludzi tłum
modlił się przy kapliczce.

Litanii słyszę jeszcze dźwięk
i Ciebie jak ze snu,
wciąż słyszę, kiedy prosisz mnie
o więcej tego bzu.

Dziś jak co roku kwitnie bez,
a łza się kręci w oku,
bo wszystko tak jak wtedy jest,
lecz nie ma Ciebie z boku.

Litanii z dala słychać dźwięk,
szarzejają chmury w niebie,
mniej pachnie jednak dziś ten bez,
bo ten bez jest bez Ciebie.

Antoni Kucharczyk
Wiosna

Po smutnej zimie, przyszła nam wiosna,
Młoda, rozkoszna, błoga, radosna,
W całym swym blasku i majestacie,
W swojej nadobnej, zielonej szacie.

W promieniach słońca powietrze drżące,
Wonią, czystością, rozkoszą tchnące,
Wszystko się cieszy w tej lubej wiosnie,
I już nie smutno, jakoś radośnie.

Nad bujnym łąnem ojczystej niwy,
Spiewa i śpiewa skowronek tkliwy
W zielonym gaju, lesie, dąbrowie,
Rozgłośnię koncert nucą ptaszekowie.

Po wonnych łąkach, barwne motyle
Tańczą wśród kwiatów — i pszczołek tyle
Jedna przed drugą skrzętnie się zwija,
Słodocze z miodnych kwiatów wypija.

O, wy! co w wiosnie życia żyjecie,
Jak te stubarwne na łąkach kwiecie,
O, wy dziewice i wy młodzieńcy,
Pokąd młodości wiosna was wieńczy,

Szczerze, z zapalem pracuj, o młodzi,
Bo jesień nigdy tego nie zrodzi,
Czego wiosenna pora nie wsiąła,
A wiosna życia tak krótko trwała.

Joanna Guściora
Przedwiośnie

Koniec śniegu!
Wiosna w biegu!
Już bociany powracają,
Już skowronki koncert dają.
Tu krokusy, tam żonkile
Spoglądają na świat mile.
Trawa zmienia swoją zielen,
Chętnie ją polubi jeleń.
Budzi się przyroda wkoło,
Będzie pięknie i wesoło.
Słońce teraz częściej świeci,
Na dwór wzywa wszystkie dzieci.

Józef Antoni Birkenmajer
Marzec

Śnieżny bałwan tam pod płotem
siódmym się oblewa potem,
z ocz mu smutna łza wytryska:
przyszła kreska na Matyska!
Kwęka, kurczy się jak starzec
(trudno! wszyscy są śmiertelni!)
bo go smaży ciepły marzec,
niby masło na patelni.
Żal mi ciebie, mój bałwanie,
żał mi ciebie najokropniej,
lecz nam już do reszty stopniej
i niech wiosna wnet nastanie!

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska
Babcia na wiosnę

Niebo włożyło turban obłoczny z jaskółką,
Jabłonie stoją w wielkich kapeluszach z kwiatów
Szeptania-pogłaskania lecą z pyłem kwiatów
Omijając twarz moją jako liść poźółką.

Lipy stroją się w jedwab zielony i nowy,
Jak biżuteria szczęścia płoną sznury kwiatów
Pocałunki żeglują na muzyce kwiatów
Mijając moją szyję w szaliku włóczkowym.

Zamknę najszczelniej serce przed śpiewem słowika
I pójdę przez gąszcz kwitnień, rozkwitów, kwiatów,
Przez chmury całowanych, kołysanych kwiatów,
Nie śmiać przypiąć do piersi fijołka czy storczyka.

Pod modną parasolką świat w śmiechu się trzęsie.
Patrzy zabójczym okiem zza bukietu kwiatów,
Ma we krwi wszystkie wonie, wszystkie gwiazdy światów,
I ma mnie, jak bezwiedną, zimną łzę na rzęsie.

Władysław Belza
Wiosna

Ot, już wiosenka,
Wraca wesoła;
Z poza okienka,
Widna dokoła.

Słońko przygrzewa,
Wciąż promieniściej;
Śmieją się drzewa,
Z pod pęków liści.

Szary skowronek,
Wzbił się w obłoki,
Dzwoniąc jak dzwonek,
Z wieży wysokiej.

I już, o! dziatki,
Za dni niewiele:
Trawka i kwiatki,
Łąkę zaścienie.

Spłyną te chmury,
Co niebo tłoczą;
Piłka do góry,
Pomknie ochoczo.

I wy, jak ptaszki,
Z gniazd wylecicie,
Na te igraszki,
Co tak lubicie.

Budzić radosną,
W sercach nadzieję,
Razem z tą wiosną,
Co się nam śmieje.

Mieczysława Buczkówna

Znak wiosny

Dmuchał ciepły wiatr od łąki,
już na gruszy pierwsze pąki!

Na jabłonce skrzeczy kawka:

- Tam pod płotem wzeszła trawka!

A na grządce, czy nie słyszysz?

Żółte kielki – to irysy!

- Słyszę – wróbel jej odwrzaśnie –

Pierwszy fiołek zakwitł właśnie!

Strzyżyk z gniazda się wychyla!

- Ja widziałem już motyla!

Wszędzie szczebiot, szum wesoły,

W ulu się zbudziły pszczoły.

Jaki ruch i gwar w ogródku!

Witaj wiosno, żegnaj smutku!